GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 76. — W Sobotę dnia 1. Kwietnia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Marca.

Odwiedzaniu Grobów wczoraj sprzyjała pogoda, i przez cały dzień słonce jaśniało. Wszystkie Kościoły były napełnione pobożnemi przybywającemi pieszo, a starsi lub słabi przyjeżdżali w powozach lub sankami, co bardzo rzadko w tym dniu się wydarza. Prawie we wszystkich Kościołach wykonywano muzyki, a szczególniéj: w Archidyecezalnym orkiestra pod dyrekcją JP. Bielawskiego, grała sławną kompozycją Hajdena „7 słów Zbawiciela;" u Panny Marji, młode utalentowane Panienki na fortepjanie; u Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu, u Kapucynów, u Kanoniczek były kwartety stosowne wykonane przez utalentowanych Amatorów i Artystów, u Paulinów kwintet na dętych instrumentach. Wychowanki u Dzieciątka Jezus i Sw. Kazimierza śpiewały żałobne pienia. U XX. Pijarów, Amatorowie i Artyści płci obiéj wykonali śpiewy w języku polskim ułożone stósownie do obrzędu religijnego obchodzonego w tym dniu, pod przewodnictwem Józ: Krogulskiego i tegoż utworu. (Osoby którym zatrudnienia wczoraj nie dozwoliły słyszeć tych pieni, dziś korzystać mogą z ich powtórzenia o godz. 4téj z południa). W kościele Ewangielickim przy ulicy Królewskiéj, 100 Artystów i Amatorów podzielonych na 2 chóry śpiewające, przy towarzyszeniu organów wykonało w języku łacińskim Stabat Mater, kompozycji Nejkoma, ucznia Hajdena; wyuczeniem tego dzieła i dyrekcją gorliwie trudnił się JP. Zantmann. Znakomite damy w każdym kościele wzywały o wsparcie dla prawdziwie nieszczęśliwych, a ta święta ofiara chętnie była dawaną; okok złota składano i miedziane grosze, Bóg również ten hołd chrześcjański nadgradza. — Sprostowanie. W uwiadomie z d. 20. Lutego (4. Marca) r. b. o osobach uznanych za Szlachtę dziedziczną, z Tytułu nabytego przed ogłoszeniem Prawa, pod pozycją 78ą, czytać należy: Prosper Jan Paweł Onufry (4ch imion) Budziszewski herbu Grzymała, nie zaś Brodziszewski, jak przez omyłkę, do ogłoszenia w Numerze 62 Kurjera Warszaw: zostało podanem.

Rossya.

Z Petersburga, d. 4. (16.) Marca.

Sprawujący obowiązek Riazańskiego Cywilnego Gubernatora donosił P. Ministrowi Spraw Wewnętrznych że włościanka wsi Uchołowa w powiecie Riazskim, Marya Nikiforowa, przedstawiała zwierzchności otrzymane przez nię od syna swego, żołnierza Tambowskiego garnizonowego batalionu, Jana Nowikowa, listy, którémi uwiadamia ją o powziętym zamia-

rze ucieczki; gdy zaś zamiar ten do skutku przyprowadził, dała znać zwierzchności wsi o przybyciu syna do niéj. P. Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił o tém P. Ministrowi Wojny, który, gdy o pomienionym czynie włościanki: Nikiforow doniósł J. C. Mości, N. Cesarz Jmć raczył rozkazać Nikiforowę, za tak pochwalny postępek, nagrodzić srebrnym medalem, z napisem „za gorliwość," na wstędze Sw. Anny, dla noszenia na piersi.

Przy gazetach Petersburskich dołączono następne ogłoszenie z d. 27. Lutego. „W przeszły czwartek, dn. 25. Lutego, podczas wieczornego widowiska w Wielkim Teatrze, pokazał się po nad dachem tego gmachu z jednego komina dym z płomieniem. Sikawki pożarne z dwoch najbliższych części miasta, przybyły natychmiast na plac teatralny dla przedsięwzięcia potrzebnych środków ku zatamowaniu postępów ognia. Lubo w tém zdarzeniu najmniejsze niebezpieczeństwo w teatrze publiczności nie zagrażało, wszakże na kilka minut powstało małe zamieszanie pomiędzy widzami. Powód tego był następny: stangreci i forysie, znajdujący się przy pojazdach na placu teatralnym, tudzież niektórzy lokaje, którzy wyszli byli na ganki, spostrzegłszy po nad dachem teatru dym z iskrami, rzucili się: pierwsi do podawania pojazdów, a ostatni pośpieszyli ku panom swoim do loż i benioarów i udzielili im mylną wiadomość o mniemanym pożarze. Natychmiast kilka loż zostało opuszczonych przez widzów, którzy śpiesznie odjechali. Niektóre osoby będące w krzesłach, tuż przy łożach, idąc za przykładem, również miejsca swoje opuściły, i dla skrócenia sobie drogi do wyjścia z sali, poszły przez benioary i loże. Urzędnicy policyjni i teatralni, będąc pewni że najmniejszego dla publiczności niema niebezpieczeństwa, czynili wszystko co było w ich mocy ku uspokojeniu zgromadzenia, czego téż zupełnie dokazali, gdyż, prócz kilku osob, które w pierwszéj chwili wyjechały, większa część pozostała w teatrze do końca widowiska. Po doniesieniu o tym wypadku J. C. Mości, N. Pan raczył rozkazać, iż, na przyszłość, zapobiegając trwożeniu publiczności podobnie mylnemi wieściami, ma być przyjętém za prawidło, ażeby o każdém najmniejszém niebezpieczeństwie, jakieby groziło widzom, niezwłócznie byli oni uwiadamiani ze sceny teatralnéj, przez urzędników teatralnego zarządu, i o tém, dla powszechnéj wiadomości, ma być ogłoszono od policyi przez gazety. W tutejszych teatrach nikt nie powinien obawiać się pożaru, gdyż we wszystkich przedsięwzięte są środki ostrożności, urządzone wodozbiory zawsze i tak obficie wodą napełnione, iż w każdéj chwili mogą cały teatr zalać; nadto w Wielkim Teatrze jest żelazna zasłona, przeznaczona do tamowania szerzenia się ognia ze sceny; z tych uwag, we wszelkim przypadku, nie należy śpieszyć się dla wychodzenia z sali, bez przyczyny, za każdą fałszywą pogłoską, gdyż w powszechnym nacisku można być zaduszonym lub okradzionym."

Wiadomości z Turcyi. — Konstantynopol, dnia 18. Stycznia. Dnia 12. b. m. na piąty dzień po Bajranie, ogłoszony został w Porcie Ottomańskiéj ze zwykłemi obrzędami nowy tewdżigat Muszirów i Wielkorządców. On jest tylko potwierdzeniem dawnych urzędników i godzien jest uwagi jedynie ze względu na porządek, w jakim uszykowane są stopnie dygnitarzy Porty. Pierwsze miejsce zajmuje Wezyr Ibrahim-Basza, (syn Mehemeta Ali) w charakterze Szeicha świętego grodu mekki, wielkorządzcy Habesza, (Abissynii) i Dżiddy i mugassila Adańskiego okręgu; po nim idą: Wezyr Halil-Rifat-Basza, starszy zięć Sułtana, w charakterze Seraskiera wojsk i Komendanta Konstantynopola; Wezyr Said-Basza, młodszy zięć Sułtana, Seraskier Anatolijski, Muszir Achmet-Fewzi Basza wielkorządzca Archipelagu, Kapudan-Basza, (Wielki Admirał), Muszir gwardyjskiéj milicyi Chodawendkiarskiego okręgu, mugassil sandżaków: Kodża-Ili, Boli, Karassi i Eskiteera i główny intendent lasów budowlowych; Muszir Pertew-Basza, Minister spraw wewnętrznych; Muszir Achmet-Kiulussi-Basza Minister spraw zagranicznych; Muszir Mehmet-Tahir-Basza, głównodowodzący artylleryą, Gubernator Tripoli w Berberyi i sandżaka Alajskiego; Wezyr Mehmet-Ali-Basza wielkorządzca Egyptu, Damaszku, Haleba, Kandyi, Tripoli w Syryi, Saida i Bejruta, tudzież sandżaków: Jerozolimskiego, Napłuskiego, Kanejskiego i Retimoskiego; Wezyr Ali Riza Basza, wielkorządzca Bagdadu i Bassory, i t. d.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

Podług Kuryera francuzkiego miało mnóstwo deputowanych otrzymać wyraźny rozkaz od swoich mandataryuszów, aby przeciw prawu dotyczącemu się niedoniesienia o spiskach glosowali.

Poświęcenie Muzeum w Wersalu ma się odbyć w dzień urodzin Królowéj, dn. 26. Kwietnia. Sądzą, że oprócz N. Królestwa Belgijczyków przybędzie także na tę uroczystość znaczna liczba dostojnych gości z Niemiec.

Temps tak donosi o uroczystościach wer-

salskich: Teatr całkiem nowo będzie ustrojony; aktorowie od teatru francuzkiego wystawią Mizantrope Moliera w ubiorach z czasów Ludwika XIV, a towarzystwo opery wystawi akt jeden z opery: Robert dyabeł.

Na bal maskowy, który dany będzie w teatrze Ventadour na korzyść pomocy potrzebujących Anglików w Paryżu wybierają się niemal wszystkie znakomite osoby. Młoda jedna Xiężna angielska, uposażona licznemi darami natury, i Lord Granville z swą małżonką najbardziéj się urządzeniem tego balu zajmują. Także i Hrabina Flahaut jest w téj mierze bardzo czynna. Bilet kosztuje 20 franków; lecz ubiory niektóre na ten bal sto razy tyle kosztować będą. Wszystkie modniarki paryskie są w ruchu. Jakiż będzie wypadek tego wszystkiego? Oto wydadzą na ubiory i zbytki przynajmniéj milion franków, aby zebrać 10,000 fr. dla potrzebujących wsparcia, którąto summę nie jedna dama może za swój ubiór zapłaci. Nie równie korzystniéj byłoby dla ubogich, gdyby nie tańczono, i tylko dziesiątą część wydatków dla nich przeznaczono!

Przed kilku dniami zapaliły się sadze w jednym kominie w mieszkaniu Prefekta policyi. Wezwano zatém Prefekta policyi przed policyą poprawczą, który według własnych postanowień karę porządkową zapłacić musiał za zaniechanie czyszczenia swoich kominów.

Z dnia 21. Marca.

Gazeta francuzka zawiera co następuje: Journal de Paris twierdzi w swoim wczorajszym numerze, że Papież nie chwali brania się Arcybiskupa paryzkiego względem władzy świeckiéj, i dziennik ów mocno gani tego Prałata, że ojcowskich napomnień Papieża nie usłuchał. Zaprzeczamy wiadomości takowéj jak najuroczyściéj, chociaż się Papież pod działami ankońskiemi znajduje. Lecz pytamy się powyższego dziennika, czy z jego artykułu nie wynika, że Papież ma prawo dawania przepisów Biskupom francuzkim, jak sobie z władzą świecką postępować mają? Przypomnijmy sobie krzyk podniesiony przeciw Panu Marcellusowi, gdy tenże pierw rady Papieża zasięgał, zanim głosował za prawem uchwalającém sprzedaż borów do duchowieństwa należących. Chciano nawet Pana Marcellusa pozwać do Sądu, za zasięganie rady od obcego Monarchy. Zażalenia na Jezuitów powiększéj części z tego wypływały źródła, że ich Generał w Rzymie mieszkał; czyliż obecnie pragną, aby Biskupi w charakterze obywateli także swego Generała w Rzymie mieli? Rzecz ta potrzebuje wyjaśnienia. Musimy wiedzieć, czy brama rzymska jest otwarta lub zamknięta.

Konstytucyonista utrzymuje, że na wczorajszéj Radzie ministeryalnéj pojednał się Pan Molé z Panem Guizotem.

National umieścił w jednym z ostatnich swoich numerów co następuje: Donoszą nam z departamentów, że na wszystkich urzędników rządowych baczne zwracają oko. W celu zbadania ich myśli używają przebiegłości przypominającéj nam najpiękniejsze dni restauracyi. — Na to odpowiada dziś Paix: Gdyby National miał najmniejsze wyobrażenie o tém co się na prowincyi dzieje i co tam rozmawiają, wiedziałby, że po wielu wielkich miastach urzędnicy bynajmniéj swego przywiązania do restauracyi albo rzeczypospolitéj nie tają, i że dla tego dozór nad nimi całkiem niepotrzebny. Wiedziałby daléj, że przykład Pana Dupina i Marszałka Clauzela, których systematyczną niechęć ku rządowi najwyższemi godnościami państwa wynagrodzono, wydał swoje owoce, i że teraz wszystkie odnogi administracyi zostają pod zarządem mnóstwa urzędników, którzy jawnie przeciw rządowi powstają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Marca.

Najnowsze listy z Nowego Yorku z dn. 21. m. z. donoszą, że dn. 18. w Izbie Reprezentantów przez sprawozdawcę komitetu dla spraw wewnętrznych następujący przez komitet jednozgodnie uczyniony wyrok względem poselstwa Prezesa i spraw texyańskich przedłożony został: „Niepodległość Texasu ma być natychmiast uznaną i w celu tym środki pieniężne dla wysłania tamże agenta dyplomatycznego, mającego być przez Prezesa obranym, być uchwalone.“ O poselstwie Prezesa pod względem nieporozumień z Mexykiem zdano także w Senacie sprawę. Komitet zgadza się w zdaniach swoich z Prezesem, i rozumie, iż raz jeszcze pojednawczych kroków użyć trzeba, zaś gdyby te nie miały wydać pożądanych skutków, nie można by nadał użycia sroższych środków uniknąć. — Dnia 15. m. z. nastąpiło uroczyste proklamowanie Pana van Buren na Prezesa Stanów Zjednoczonych na 4 po sobie następne lata, rachując od d. 4. Marca r. b.

Dla Posła rossyjskiego w Neapolu, Hr. Matuszewicza, którego przybycia tu po Wielkiéj nocy czekają, już są najęte pokoje w Mirvarts hotel.

True Sun wspomina o pogłosce, jakoby między Królem i P. R. Peel już miały zachodzić układy względem utworzenia gabinetu w duchu konserwatywnym; gazeta rzeczona nie umie jednak podać źródła, skąd ta pogłoska wypłynęła.

Artyllerzysta jeden, zostający dawniéj w służbie kompanii wschodnio-indyjskiéj napadł zdradziecko na Wice-Prezesa téjże kompanii, Pana Locha, d. 15. b. m., a to pod pozorem, że mu nie zapłacono należących się pieniędzy, i zranił go nożem malajskim w głowę. Zbrodniarz ten odebrał sobie wczoraj w więzieniu życie; stan zaś zdrowia Pana Locha jest tego rodzaju, że nie ma żadnéj obawy o jego życie.

Podług doniesienia Morning-Heralda przybędzie Xiążę Kapuy z swą małżonką w Czerwcu z Malty do Londynu.

Rozprawy parlamentowe. Na posiedzeniu onegdajszém Izby wyższéj przy podawaniu nowych petycyj za i przeciw zniesieniu podatku kościelnego, powstał Arcybiskup z Kanterbury i czynił wyrzuty z powodu zamierzonego przez nich w tém względzie prawa, mniemając, że cała dążność jego jest, aby pozbawić wyższe duchowieństwo wpływu, który ma przez posiadanie dóbr kościelnych. Oświadczył zarazem, że na posiedzeniu piętnastu Biskupów, jednomyślnie uchwalono, aby się środkom w tym względzie podanym, jako i dla kościoła szkodliwym sprzeciwić. Lord Melbourne bronił środków znoszących podatki kościelne, przedłożonych w Izbie niższéj przez Ministerstwo. Wyrzucał Biskupom, że powstawali na wszystko co zmierza do zapewnienia korzyści dla kościoła, jeżeli to zarazem nie służy do podniesienia blasku wyższego Duchowieństwa; znalazł niestósownem, że o tym przedmiocie mówi w Izbie wyższéj, któréj jeszcze nie jest ten projekt przedłożony, wyraźnie w zamiarze aby swą mową wywrzeć wpływ na rozstrzygnienie w Izbie wyższéj tego środka. Lordowie, rzekł Minister między innemi, uważam ten środek za sprowadzający pokój i jedność; środek uwalniający wielką część poddanych Jego Królewskiéj Mości od uciążliwego i niesprawiedliwego podatku, którego uciążliwą niestósowność sam szanowny Prałat uznał, głosując za zmienieniem sposobu repartycyi tego podatku. Mogę przytém Izbę zapewnić, iż żadna oppozycya nie zdoła mię zmienić w moich zamiarach, przekonanym będąc o ważności i użyteczności tego środka. — Po odpowiedniéj mowie Biskupa Londyńskiego który bronił swoich braci, i po odpowiedzi na nią Hrabiego Fitzwilliam, rozprawa ta została zamknięta.

Najnowsze wiadomości z Peru dochodzą 10. Listopada. Kraj ten znajdował się podówczas w największym nieładzie i wszystkie sprawy zostawały w zawieszeniu. Santa Cruz ogłosił się Dyktatorem Boliwii i Peru, (które niedawno podzielonem zostało na Północne i Południowe). General Obregoso, dotychczasowy Prezydent północnego Peru, jest jego pierwszym Ministrem.

Cena pszenicy, na wszystkich targach angielskich mocno się podniosła, z powodu otrzymania z Nowego-Yorku i Baltimore wiadomości o podniesieniu się jéj w Ameryce. Gdańska pszenica przedaje się teraz u nas po 42 szyllingi.

Z dnia 22. Marca.

Globe nie przywięzuje jeszcze żadnéj wiary do doniesień o klęsce Generała Ewansa. Ogłoszone wczoraj telegraficzne wiadomości, powiada ten dziennik, nie potrafią złudzić roztropnego i od namiętności wolnego dostrzegacza. Nasamprzód nie wyrażono dnia, w którym General Ewans klęskę tę miał ponieść. Powtóre wyrażono, że wojsko jego uciekało w największym nieładzie do San Sebastyanu, dokąd już poprzednio 1500 ranionych przybyło; z czego wynika, że niezdatni do boju prędzéj biegli, aniżeli zdrowi. Potrzecie miał Don Sebastyan przyprowadzić ośm batalionów (które poprzednio przeciw Saarsfieldowi wyruszyły) w celu posiłkowania Guibelaldemu przeciwko Ewansowi, który widząc na raz tak przeważną przed sobą siłę, cofać się musiał i odwrót swój w największym nieładzie uskutecznił. Wiemy zaś z dawniejszych podań, że Karolistowski General tylko 5000 ludzi przeciw Generałowi Ewansowi wystawił, którą to liczbę wzmocnienie z strony Don Sebastyana do 9 lub 10,000 podwyższyć mogło. Jestże więc podobną rzeczą, aby na tak trudnéj pozycyi, gdzie jazdy użyć trudno, i gdzie na każdych 100 yardach z największą łatwością bronić się można, taka klęska zadana być mogła? Skoro urzędowe doniesienia nadejdą, dowiemy się zapewne, że General Ewans, przekonawszy się o konieczności odłożenia nadal działań wojennych z powodu odwrotu Saarsfielda do Pampelony, także i sam bez straty i przeszkody na swoje dawniejsze stanowisko powrócił. Na każdy przypadek wznieca doniesienie Karolistów o domniemaném zwycięstwie niejakieś podejrzenie, ile że nie wspominają o zdobyciu ani jednego karabina lub jednéj armaty, ani też o zabraniu choć jednego żołnierza w niewolą. Nieprawda także, żeby General Ewans miał się był spodziewać niezwłócznéj pomocy z strony Saarsfielda lub Espartery; wiedział on dobrze, że ci Generałowie byli od niego na kilka dni podróży oddaleni i że go Karoliści od nich przedzielali. Tego się zatém tylko mógł spodziewać, że Generałowie ci część jednę wojska nieprzyjacielskiego zatrudniać będą, podczas gdy on na drugą uderzy. — Ciekawi jesteśmy

co teraz powie niewierny Globe na następujący list z Bordeaux, z dn. 18., umieszczony w Kuryerze: Anglo-Krystyniści zostali na głowę porażeni. Po niepodobnych prawie do wiary usiłowaniach powrócili na swe dawniejsze stanowiska. Zapewniają, że przeszło 700 ludzi na pobojowisku poległo. Kolumna karolistowska, licząca 10,000 ludzi, zamyślała przeprawić się przez Ebro, połączyć się następnie z wojskiem już w południowych prowincyach będącém i wspólnie z tém uderzyć na Madryt. Wiadomości te, nadsélane do nas i z innych stron, chociaż różne pod względem podania daty, potwierdzają się przecież i o wiarogodności ich już wątpić nie można. Z téj przyczyny wznieciły one i na giełdzie nie małą obawę o papiery hiszpańskie, które nagle o 5% spadły. I wczoraj jeszcze ciągle się zniżały, a i na portugalskie wywarło to szkodliwy wpływ, bo i te z 33 na 30 spadły. Times powiada: Nie ulega teraz wątpliwości, że Saarsfield, jak nam już o tém przed trzema miesiącami nasz korrespondent donosił, działa w porozumieniu z Don Carlosem. Nieszczęśliwi żołnierze z legionu angielskiego i nieszczęśliwszy jeszcze ich wódz, złudzeni obietnicami Generała Saarsfielda puścili się w zawód, który ich sławę na szwank naraził, chociaż nieszczęsny wypadek ten zawsze za skutek nikczemnéj zdrady poczytany będzie. Kuryer bardzo z tonu spuścił i sądzi, że nienawiść Hiszpanów ku Anglikom dość jest widoczna, i że doświadczenie dawno już okazało, jak mało spuszczać się można na współdziałanie Generałow hiszpańskich. Lecz ociąganie się Espartery tém bardziéj zastanawia, gdy nam z San Sebastyanu z pewnością donoszą, że Lord John Hay wyprawił z umysłu statek parowy z depeszami do niego z uwiadomieniem o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich z strony Anglo Krystynistów. Kuryer sądzi, że Espartero zamyśla zniweczyć konstytucyą hiszpańską.

Morning-Chronicle zawiera artykuł na obronę Lorda Palmerstona przeciw zarzutowi, jakoby on był pierwiastkowym sprawcą wysłania okrętu „Vixen". Temu wyraźnie zaprzeczają i przełożonemi dowodami urzędowemi przekonywają, że Lord Palmerston nic takiego nie odpisał na zapytanie Pana Bella, coby go w zamierzoném wysłaniu okrętu utwierdzić mogło. Oczywiście zostawiono mu do woli, co chce uczynić; byłoby to albowiem bardzo niebezpiecznym przykładem, gdyby rząd angielski chciał samowolnie wszystkie wątpliwe pytania względem praw innych państw rozstrzygać, bo z tego wynikałyby tylko często zatargi i wojny. Wiadoma była okoliczność, że Rossya nie dozwala handlu z Czerkasami, ale na pytanie, czy do tego jest upoważniona, niemógł rząd odpowiedzieć; inaczéj bowiem musiałby albo uznać roszczone przez Rossyą prawa do opanowania kraju czerkaskiego, albo takowych zaprzeczać. Końcowo namieniono, że wiele znajduje się przypadków, w których prawne stósunki Anglii z zagranicznemi mocarstwami tak są wątpliwe, że rząd, w tym razie nawet, gdzieby prawa Anglii uszczerbek poniosły, niebyłby w stanie dania stanowczéj odpowiedzi pod względem znaczenia i obszerności tychże praw.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Marca.

W chwili gdy wczoraj Pan Mendizabal o godzinie 11téj wieczorem wychodził z domu, w którym często bywa, i do swego wsiadał powozu, otoczyło go kilka osób z wykrzykiem: Precz z Ministrem, który jest raczéj Anglikiem a nie Hiszpanem! Na krzyk woźnicy przybiegło kilku żołnierzy i rozproszyło napastników, lecz ci w godzinę potém znowu się przed domem jego zgromadzili i tamże kocią muzykę wyprawili. — Revista donosi: Wyprawiono z tąd szereg mocno naładowanych wozów do Kadyxu. Kosztowne przedmioty, umieszczone na nich, są własnością Ministra skarbu.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 18. Marca.

Zdarzone tu dn. 14. m. b. trzęsienie ziemi stanowi ciągle przedmiot rozmów publiczności. Jak się zawsze dziać zwykło, kiedy wiele o czém mówią, tak i tą razą pojedyńcze szczegóły tak są przesadzone, że mało co na wiarę zasługują. Dwa słabe wstrząśnienia mogą wprawdzie wielu ludzi zatrwożyć, ale nie zdziałać nadzwyczajnych wypadków. Rozciągłość i droga tego trzęsienia ziemi obecnie wiadoma. W Istryi uczuto d. 1. Marca w kilku miejscach, mianowicie w południowéj części w kilka minut po północy dwa wstrząśnienia ziemi, którym towarzyszyło uderzenie, podobne do skutków bateryi elektrycznéj. Równocześnie, gdy tu dnia 14. ziemia się wstrząsła, o 4 godz. 45 min., stało się to też przy pięknéj pogodzie w Brünn, ale nierównie gwałtowniéj, z ciągiem wiatru równolegle od południo-wschodu ku północ-zachodowi. Gazeta Brünska pisze w téj mierze: „Wstrząśnienie trwało przez 3 sekund, uczuto je we wszystkich częściach miasta i po przedmieściach, najbardziéj zaś w domach wyżéj leżących na górze ś. Piotra. W tém miejscu równie jak przez większą część mieszkańców spostrzeżono, że wstrząśnienia prostopadle wgórę się wzbijały, podczas kiedy w innych częściach

miasta kolibające się poruszenia uważano. Podczas tych zjawisk przyrody zachwiały się lustra, krzesła, wszystkie wolno stojące sprzęty, dzwony, a zegary stanęły. W domach wiele osób zatrwożonych z miejsca swego się zrywało, inni rozumieli, że zawrotu głowy dostali; osoby wewnątrz domów będące uczuły dokładnie, że ziemia pod ich nogami się zachwiała. W niektórych rękodzielniach sukna machiny i warsztaty tkackie w żwawszy ruch wprawione zostały; stróż wieży ratuszowéj stojący właśnie w téj chwili na galeryi wieży spostrzegł gwałtowne wibracye i poruszenia się ziemi w pobliżu."

Stósownie do onegdaj tu nadeszłych wiadomości, wybuchło też powietrze morowe w Bośnii i Herzogowinie; ogłoszono zatém pierwszy stopień sztandrechtu (prawa gorącego), a nad granicą Dalmacyi inny kordon przeciw powietrzu ustanowią. Po odebraniu téj nieszczęsnéj nowiny bawiący tu gubernator Dalmacyi, Hr. Lilienberg, natychmiast udał się do Zary, na miejsce urzędowania swego. N. Pan raczył nakazać, ażeby kordon zdrowia w Dalmacyi natychmiast urządzono. Zaraza morowa zbliża się zewsząd coraz bardziéj do granic naszych, ale środki zdrowia u nas tak są wyborne i srogie, że Europa spokojną być może. Austrya tę dla całéj Europy położyła zasługę, iż ową chłostę nowszych czasów przez wojskową organizacyą mieszkańców nadgranicznych od świata ucywilizowanego zawsze jeszcze oddalać umiała."

Z Pesztu, dnia 14. Marca.

Właśnie dnia dzisiejszego sąd najwyższy w Węgrzech, zwany Septemviraltafel, wyrok Sądu Königliche Tafel zwanego, pod względem 4 obżałowanych zbrodniarzy stanu, w całości potwierdził. Franciszka Lovassy wczoraj na wolność puszczono. Skazanym wolno jeszcze uciec się do łaski Króla. Zbrodniarze ci mają wieku lat 20 albo 24. — Onegdaj sprowadzono tu do więzienia komitatowego przeszło 50 chłopów, którzy się w Kalotza byli zbuntowali.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 11. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — Wyglądają tu przybycia W. Xięcia Michała Rossyjskiego, dla przyjęcia którego pomieszkanie już urządzono. Zabawi tu tylko przez krótki czas. Na uroczystości Wielkanocne przybywa tu już mnóstwo znamienitych cudzoziemców.

Ostatniémi czasy z naszéj już i tak szczupłéj załogi 400 żołnierzy do granicy Neapolitańskiéj się udało, aby wzmocnić kordon tameczny. Cholera z ponowioną srogością wzmaga się znowu w Mola di Gaeta; stąd to te środki ostróżności.

T u r c y a.

Wielki Admirał Achmed Fefri Basza, udał się do Brussy. — Stan zdrowia stolicy coraz bardziéj się polepsza. — Redakcją Ottomańskiego Monitora obejmie Esaad Efendi w towarzystwie kilku znakomitych muzułmanów i literatów francuzkich. — Ibrahim Basza przybył do Kairu. — Do Tunetu i Abdel Kadera Sułtan ma wysłać ajentów z kosztownemi podarunkami.

Gazeta serbska umieściła następujący artykuł w celu zbicia rozgłoszonéj przez Gońca wołoskiego pogłoski o stanie zdrowia w Serbii: Kragojewacz, dnia 14. Lutego. Gazeta wołoska (Kuriri Rumanieskie) donosi w jednym z swoich numerów, że morowa zaraza nie tylko się w Bulgaryi rozszerzyła i już wybrzeży Dunaju dosięgła, ale nadto i w Serbii już się zjawiła. Z téj przyczyny w zakładzie w Czerneczu kwarantannę do 21. dni powiększono i wszystkie środki ostrożności używane względem Turcyi także i do Serbii zastósowano.

Donosząc publiczności o takowéj wieści Gońca wołoskiego poczytujemy sobie za obowiązek ostrzedz każdego, że to jest istotnie bezzasadny wymysł. Podług nadeszłych wiarogodnych wiadomości już się zaraza ta za Bałkan dostała i ukazała w dolnéj części w Isakcze, w górnéj w Lowczy i Plewnie, a nad Dunajem około Nikopolis; z strony zaś Rumelii pokazała się we wsiach dupnizkiego obwodu. Mimo to jednak nigdzie jéj w Serbii nie dostrzeżono i ani nawet granicy jéj nigdzie nie dotknęła. JO. Xiążę, troskliwy o pomyślność swéj ojczyzny, już od pół roku bezprzestannie na to zwracał uwagę, aby nad granicą serbską zakłady kontumacyjne pourządzano, które obecnie działanie swoje rozpoczęły. Od strony Rumelii urządzono kwarantannę w Alexinze, od Bulgaryi w Bregovo, a nad Dunajem (przy ujściu Timoku) w Radujewaczu, od strony podwójnéj granicy Albanii i Bośnii w Mokréj Górze, nareszcie od strony Bośnii w Racksie nad Sawą, przy ujściu Dyny. Obok tych kwarantan pourządzano miejsca przeznaczone na przyjęcie przybywających osób; kordon wzmocniono, o ile tylko tego potrzeba wymagała, a stósownie do grożącego niebezpieczeństwa z wprowadzenia zarazy téj do Serbii wyniknąć mogącego tak wszystko obostrzono, że straże serbskie do ludzi i zwierząt, w razie przedzierania się przez granicę serbską ognia dają; i nie jeden już wydarzył się przypadek, że kilka sztuk bydła zastrzelono i ludzi raniono. W stósunku wzmagającéj się zarazy mo-

rowéj podwyższono okres przeczyszczania na wszystkich kwarantannach do dni 10, i to utrzymuje się jeszcze teraz w Alexinze, Bregovo i Radujewaczu. — Przy urządzeniu tych tak ważnych zakładów doznawał JO. Xiążę najczynniejszéj pomocy z strony zaprzyjaźnionego z nami rządu austryackiego. Ten albowiem wydał rozkazy, ażeby zakład kwarantannowy w Semlinie udzielał we wszystkiem pomocy Serbii, czego tylko Xiążę zażąda do stósownego i zbawiennego urządzenia zakładów kwarantannowych. A tak Xiążę nasz za pośrednictwem Konsula austryackiego w tém Xięstwie, Pana Mihanovicha, otrzymał z zakładu kontumacyjnego w Semlinie czterech zdatnych ludzi i tych w swoich umieścił zakładach, gdzie wyborny porządek na wzór austryackiego w Semlinie zaprowadzili. Za takowe dobrodziejstwo uprzéjmego rządu austryackiego rząd i Xiążę do wielkiéj poczuwają się wdzięczności. — Dzięki Opatrzności boskiéj i czujności naszego dostojnego Xięcia, zdołano tak skutecznie zapobiedz zarazie morowéj, że ta nigdzie granicy naszéj nie przekroczyła. — Tymczasem od chwili nastania ostatnich mrozów odbieramy doniesienia tak z Konstantynopola jak i z Bulgaryi i Rumelii, że powietrze znacznie się tamże zmniéjsza i łagodniéjszy przybiera charakter. — Dodać jeszcze należy, że, Turcy baczniejsi są obecnie na powietrze, odosobniają bowiem miejsca, w których się choroba ta zjawiła, i dość długą kwarantannę utrzymują.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Pan Kurowski, wydawca „Tygodnika rolniczo technologicznego," zapowiedział w témże piśmie wydanie „Kalendarza rolniczego," który będzie tym sposobem redagowany, jak w roku 1830. Kalendarz ten będzie obejmował to wszystko, co tylko służy do ulepszenia gospodarstwa domowego, bądź to wiejskiego lub miejskiego. Przy końcu roku dane będą do niego przedmioty kalendarzom właściwe, jakoto: część astronomiczna, wykaz jarmarków i t. p. Tak więc do mającego obecnie wychodzić z r. 1837, dodaną będzie część kalendarza na r. 1838.

Jeden z dzienników paryzkich następujące podaje szczegóły o śmierci znanego autora niemieckiego Börne, o którego zgonie już w gazetach donoszono: „Börne umarł (w Paryżu) dn. 15. Lutego o godzinie 10téj wieczorem i pochowano go na cmentarzu xiędza la Chaise. Od niejakiego czasu był chorym i przewidywał z pewnością blizką śmierć swoję, lubo sam niekiedy dłuższego życia słabą się mamił nadzieją. Wydawszy pisemko przeciw Menzlowi, Raumerowi i Pücklerowi-Muskau, codzień stawał się słabszym, i lubo nie z powodu ułożenia tego dziełka czuł się więcéj schorzałym i osłabionym, panuje tam wszelako ton tak odmienny, tak często rozrzewniający, iż odczytując je, nie można nie zrobić téj uwagi, że utwór ten pisany w głębokiém, wyraźnie pojawiającém się przeczuciu blizkiéj śmierci. Są tam miejsca dające to dość widocznie do poznania, a przyjaciele Börnego utrzymują, że był to niejako testament jego, nim jeszcze w istocie zachorował. Börne aż do ostatniéj chwili swojego życia zachował przytomność umysłu, z największą spokojnością oczekiwał śmierci i w objęciu ziomka swojego, doktora Hörle z Frankfortu, gasł powoli, jak dogorywające światło.

Donoszą z Lipska, że grana tamże na koncertach muzyka Xięcia Antoniego Radziwiłła do Fausta Göthego, słuchaczów w zachwycenie wprawiła.

Bulwer za powieść z pięciu arkuszy złożoną i napisaną dla jednego z londyńskich noworoczników, dostał 600 czerw. złot.! — Tegoż romansopisarza trajedyja: Xiężna Lavaliére, nie najszczególniéj podobała się przy piérwszém przedstawieniu w teatrze Conventgarden w Londynie.

Pani Ferucci, małżonka profesora przy akademii w Genewie, dama wielce uczona, ogłosiła odczyty o literaturze włoskiéj. Wiele tam mówią o tém rzadkiém zjawisku w świecie uczonym, i wnoszą, iż nowa ta profesorka mieć będzie mnóstwo słuchaczy.

— Z Poznania. —

(Nadesłano.) — Pan Schlik, członek Król. kapelli w Dreznie, sławny i doskonały wiolonczellista przybył do Poznania i ma zamiar dnia 3go Kwietnia dać koncert w teatrze tutejszym. Słyszeliśmy wirtuoza tego wykonywającego bardzo trudne kompozycye z tak nadzwyczajną łatwością, tak pięknie i jenialnie, że za obowiązek uważamy zwrócić uwagę publiczności polskiéj na tego artystę, który będąc wielkim wielbicielem Lipińskiego wiele przejął z jego metody grania.

Polecamy go z serca. ***

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Brzezno w powiecie Wągrowieckim położone, mają bydź najwięcéj dającemu na trzy lata, to jest od Sw. Jana roku 1837 aż do tegoż czasu roku 1840 w dzierżawę wypuszczone, do czego termin licytacyjny na

dzień 3. Czerwca r. b. zrana o godzinie 11éj przed Delegowanym Wym Kurnatowskim Sędzią Sądu Głównego Ziemiańskiego w naszym domu konferencyjnym wyznaczony został.

Warunki dzierzawy w Registraturze przejrzane bydź mogą.

Bydgoszcz, dnia 15. Marca 1837.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ignacy Dobieliński i polubienica jego Nepomocena Bukowiecka tu z tąd, kontraktem przedślubnym z d. 6. b. m. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 20. Lutego 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W następujących sprawach separacyjnych, jako to:

1) w sprawie ablucyi robocizn (posług) należącéj do dóbr szlacheckich Kotowo wsi czynszowéj Snowidowo, powiatu Bukoskiego,

2) w sprawie ablucyi czynszu zbożowego młynarza Jozefa Ciosańskiego i

3) w sprawie regulacyi i separacyi Chorzewa w powiecie Międzychodzkim,

wzywa się nieznajomych interessentów, ażeby na wyznaczony na dzień 13. Maja r. b. o godzinie 9téj zrana termin tu w Międzychodzie w Izbie urzędowéj podpisanéj Kommissyi specyalnéj zgłosili się celem dopilnowania praw swoich, w przeciwnym razie przestać muszą na oznaczonych powyżéj separacyach i z żadnemi przeciw nim zarzutami słuchani być nie mogą.

Międzychód, dnia 5. Marca 1837.

Królewska Kommissya Specyalna dla powiatu Międzychodzkiego i Bukoskiego.

AUKCYA.

W Poniedziałek dnia 3. Kwietnia i dni następnych, przed południem od godziny 9. sprzedawane będą drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, w hotelu Warszawskim przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30. rożne meble, jakoto: zwierciadła wielkie ścienne i inne, sofy, krzesła, biórka, łóżka, komody, serwantki i wiele innych przedmiotów.

Poznań, dnia 31. Marca 1837.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Niemczyn wraz z przyległościami powiatu Wągrowieckiego, mają być z wolnéj ręki sprzedane pod łatwemi do kupna warunkami. — Bliższą wiadomość udzieli Dyrektor Ziemstwa Wny Grabowski w Poznaniu.

W Poznaniu, dnia 17. Marca 1837.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dn. 2. Kwietnia 1837. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 24. aż do 30. Marca 1837.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	—	—	—	—	—	—	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	X. Mans. Zeyland	—	3	3	2	2	—
Tamże d. 3. Kwietnia	- Kapl. Tanculski						
S. Wojciecha	- Kom. Barwicki	—	5	1	3	1	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	X. Mans. Grandke	6	4	2	3	—
Tamże d. 3. Kwietnia	—	Prof. Barthmann					
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Mans. Grandke	—	—	—	—	—	—
Tamże d. 3. Kwietnia	Kler. Szymkiewicz						
Dominikanów	X. Kapl. Tanculski	—	—	—	—	—	—
Tamże d. 3. Kwietnia	- Przeor Scholz	X. Kapl. Tanculski					
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	6	1	7	1	1
W ewangelickim S. Piotra	Pastor i Profes. Cassius z Leszna	—	1	—	2	—	1
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	2	—	—	—	—
		Ogółem .	23	9	16	7	2

Uwaga. Z kościoła katedralnego nie nadesłano doniesienia.